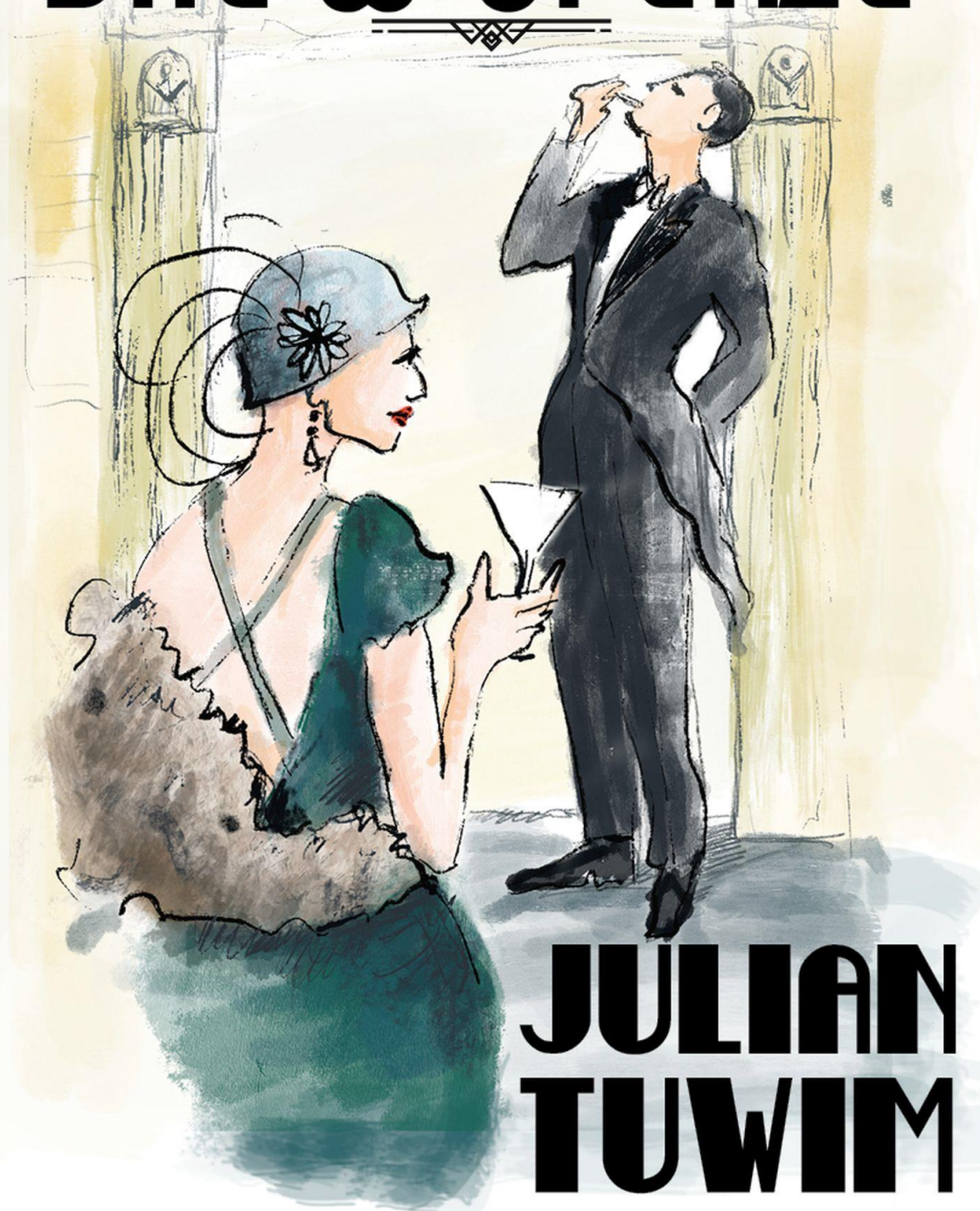


BAL W OPERZE



**JULIAN
TUWIM**

Julian Tuwim

BAL W OPERZE

Wydawnictwo Estymator
Warszawa 2020

Okładka: Olga Bołdok

ISBN: 978-83-66719-14-9

Utwory Juliana Tuwima © Fundacja im. Juliana Tuwima i Ireny Tuwim, Warszawa 2006
Dochody Fundacji im. Juliana Tuwima i Ireny Tuwim pochodzą jedynie z honorariów z tytułu
praw autorskich do dzieł jej Patronów i przeznaczone są w całości na pomoc dzieciom
niepełnosprawnym i na popularyzację twórczości obojga Autorów. www.Tuwim.org

Tekst poematu „Bal w Operze” zawarty w niniejszym e-booku (a także powyższa nota) ma
treść określoną przez Fundację im. Juliana Tuwima i Ireny Tuwim.

Spis Treści

[SŁOWO WSTĘPNE OD WYDAWCY](#) (4)

[BAL W OPERZE](#) (5)

[PRZEDMOWA](#) (5)

[I](#) (5)

II (7)

III (8)

IV (9)

V (11)

VI (12)

VII (13)

VIII (15)

IX (16)

X (17)

XI (18)

XII (21)

SŁOWO WSTĘPNE OD WYDAWCY

Kontrowersyjny, fantastyczno-katastroficzny poemat Juliana Tuwima zawierający (zawsze aktualną!) satyrę na oddający się niepoohamowanej, wręcz szalonej konsumpcji i zabawie świat ludzi bogatych i wpływowych (elit) skontrastowany z losem uboższej większości. Uznawany przez wielu za arcydzieło XX-wiecznej literatury polskiej. Za punkt kulminacyjny twórczości Tuwima – jego najlepszy utwór.

Akcja „Balu w operze” rozgrywa się jednocześnie w gmachu Opery, na ulicach i obrzeżach miasta oraz ... w kosmosie. Obok fragmentów realistycznych występują też zupełnie fantastyczne – jak ze snu. Język utworu jest bardzo sugestywny, ostry, nie stroniący od wulgaryzmów. Tuwim wręcz hipnotyzuje czytelnika. Od pierwszego wersu wciąga go w wir coraz szybszej i coraz bardziej odrealnionej akcji – zmierzającej do kapitalnego finału.

Inne, niż rozpasanie elit, istotne i aktualne do dzisiaj wątki utworu, to sprzeciw wobec chamstwu, przemocy i brutalności, ukazanie grozy i ohydy zabijania i spożywania zwierząt przez ludzi, zwrócenie uwagi na destrukcyjną wszechwładzę i wszechobecność pieniądza, oraz krytyka rozwiązłości i chciwości. Powstały w 1936 roku „Bal w operze” interpretowano też jako sprzeciw Tuwima wobec rodzącego się w latach 30-tych XX wieku faszyzmu oraz jako jego krytykę ówczesnych rządów sanacyjnych. Dopatrywano się też w nim apokaliptycznej wizji ostatecznego upadku świata i człowieka (na co wskazuje przedmowa oraz ostatni rozdział).

Jacek Chołoniewski

BAL W OPERZE

PRZEDMOWA

(Z Objawienia św. Jana)

I zrzucony jest smok wielki, wąż on starodawny, którego zwa diablem i szatanem, który zwodzi wszytek okrąg świata. Zrzucony jest na ziemię i aniołowie jego z nim są zrzuceni... (XII)

Chodź, okazać osądzenie onej wielkiej wszetecznicy, która siedzi nad wodami wielkimi. Z którą wszeteczeństwo płodzili królowie ziemi i upili się winem wszeteczeństwa jej obywatele ziemi. I odniósł mię na puszcę w duchu. I widziałem niewiastę, siedzącą na szkarłatno-czerwonej bestii pełnej imion bluźnierstwa... A ona niewiasta przyobleczona była w purpurę i szkarłat, i uzłożona złotem i drogim kamieniem, i perłami, mając kubek złoty w ręce swej, pełnej obrzydliwości i nieczystości wszeteczeństwa swego... I widziałem niewiastę onę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A widząc ją, dziwowałem się wielkim podziwieniem... (XVII)

Potem słyszałem głos wielkiego ludu na niebie, mówiącego Alleluja! Zbawienie i chwała, i cześć, i moc Panu, Bogu naszemu. Bo prawdziwe i sprawiedliwe są sądy Jego, iż osądził wszetecznicę onę wielką, która kaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił się krwi sług swoich z ręki jej. (XIX)

I

Dzisiaj wielki bal w Operze.
Sam Potężny Archikrator
Dał najwyższy protektorat,
Wszelka dziwka majtki pierze
I na kredyt kiecki bierze,
Na ulicach ścisk i zator,
Ustawili się żołnierze,
Błyszczą kaski kirasjerskie,
Błyszczą buty oficerskie,
Konie pienia się i rzą,
Ryczą auta, tłumy prą,
W kordegardzie wojska mrowie,
Wszędzie ostre pogotowie,
Niecierpliwe wina wrą,
U fryzjerów ludzie mdleją,
Czekający za koleją,
Dziwkom łydki słodko drżą.

Na afiszu – Archikrator,
Więc na schodach marmurowych
Leży chodnik purpurowy,
Ustawiono oleandry,
Ochrypł szef-organizator,
Wyfraczony krępy mandryl,
Klamki, zamki lśnią na glanc,

W blasku las ułańskich lanc,
Szef policji pierś wysadza
I spod marsa sypiąc skry,
Prężnym krokiem się przechadza...
Co za gracia! Co za władza!
Co za pompa! Jezu Chry...!
Zajeżdżają futra, fraki,
Lśniące laki, szapoklaki,
Uwijają się tajniaki
W paltocikach Burberry.